

To nie był mecz, jaki wyobrażali sobie zawodnicy i kibice. Giallorossi przegrali po raz siódmy w sezonie, tracąc również po raz pierwszy cztery gole, w dodatku z ręki przedostatniej ofensywy w lidze. Po meczu, tak Luis Enrique jak i Francesco Totti nie obwiniali defensywy, a samych siebie i cały zespół.

LUIS ENRIQUE DLA SKY SPORT:

Cztery stracone bramki to dużo, zespół był zbyt mało agresywny?

- Ich pierwszy strzał zakończył się golem, dokonaliśmy dobrego come-backu, jednak byliśmy zbyt niedbali. Dziś było ciężko, musimy bardzo dużo poprawić pod każdym względem, gdyż aby wygrywać trzeba być gotowym w stu procentach.

W stu procentach atletycznie czy fizycznie?

- Zaczniemy od sprawy atletyki, zespół biegał, mieliśmy okazje na bramki, musimy mieć więcej złości. Oni zdobyli cztery, my dwie i to liczy się najbardziej w piłce nożnej.

Zespół był zbyt mało agresywny?

- Nie wiem, nie wiem. Muszę obejrzeć mecz od nowa, z tego miejsca gdzie stoimy nie widać zbyt wiele. Wynik jest taki, że gdy nie dajemy z siebie sto procent, możemy przegrać z każdym zespołem. W niektórych momentach byliśmy lepsi, w innych słabsi. Aby grać tak jak chcemy, potrzebujemy być skoncentrowani przez całe 90 minut.

Linie obrony dosięgła wielka amnezja. Obrona może być problemem?

- Broni się i atakuje w jedenastu. Trzeba poprawić błędy, bez tego ciężko iść do przodu. Kiedy gramy dobrze, mówię to, kiedy tak nie jest, jak dzisiaj, muszę powiedzieć, że jestem bardzo rozczarowany. Widziałem 20 niesamowitych i 20 żalonych minut. Z tego powodu jest mi przykro, to nie było to, czego chcę.

TOTTI DLA SKY SPORT:

Jak wyjaśnić tak oczywistą porażkę?

- Nie zaczęliśmy meczu we właściwy sposób, nie graliśmy na sto procent jak chciał trener. Potem jednak odwróciliśmy losy trudnego meczu i stworzyliśmy okazje, które mogły nam dać remis lub zwycięstwo. Bardzo przykry wynik.

Fatalne błędy w obronie

- Gdy się przegrywa, błędy ponosi cały zespół. Być może my, źle naciskaliśmy w ataku. Kiedy traci się cztery bramki, jest niewiele do powiedzenia. Ocenimy błędy w domu i zagramy dobrze z Interem.

Brakuje trochę doświadczenia, żeby utrzymać ciągłość?

- Nie, gdyż do tygodnia z meczu z Juventusem wygraliśmy cztery spotkania z rzędu. Z pomocą publiczności rozegramy wielki mecz przeciwko Interowi.

W tyłach jesteście bardzo odkryci

- Być może to my w przodzie popełniliśmy błędy. Wszystko zaczyna się od naszego pressingu. Gdy dajemy z siebie sto procent, pomagamy blokowi obronnemu. Gdy się przegrywa, przegrywają wszyscy, nawet gdy tracisz cztery gole. Na pewno podniesiemy się z tej przykrej przegranej.

BALDINI DLA RAI:

Jest to krok wstecz?

- To ciężka porażka, trudno jest komentować wynik 4-2, jest to zespół o własnej tożsamości gry, często zdajecie sobie sprawę, że jesteście wielkim zespołem.

Jakie są rzeczy, które martwią najbardziej w tej chwili?

- Z pewnością, otoczenie pokazało już, że ma wiele cierpliwości, martwi mnie z pewnością dzisiejszy wynik, na pewno musimy przejrzeć pewne rzeczy. Martwi mnie fakt, że zespół cierpi. Potrzeba więcej solidności i jakości. Wiedzieliśmy od początku,

że będziemy mieli trudności, pojawiają się mieszane wyniki. W przyszłym sezonie będziemy mieli zawodników o większej jakości i doświadczeniu.

Dziś zespół spisywał się źle na boisko. Dlatego, że Totti był cofnięty?

- Roma nawet bez środkowego napastnika stworzyła 5-6 czystych okazji na gola.

W jakim miejscu znajduje się sprawa De Rossiego?

- Nieoczekiwane pytanie...[śmiech], wciąż negocjujemy i boisko otwarte jest na wszystkie hipotezy. Pozostaje wiele możliwości.

Jaki jest cel obecnej Romy?

- Od początku roku celem jest nadanie Romie dokładnej tożsamości w grze.

TOTTI DLA ROMA CHANNEL:

Kibice są bardzo rozczarowani. Co się stało?

- Wyniki mówią jasno, gdy osiągamy dobre wyniki, wszyscy są zadowoleni. Teraz się zatrzymaliśmy i ocenimy z trenerem błędy.

Co się zmieniło?

- Wychodzimy na boisko, aby wygrywać, ale w niektórych meczach to nie wychodzi, mogliśmy strzelić 3-4 gole więcej. Przyjmujemy porażkę i zabieramy ją do domu.

Luis Enriue powiedział, że jest bardzo rozczarowany

- Cieszę się, że bierze na siebie odpowiedzialność, jednak na boisku jesteśmy my, w 90 procentach to nasza wina. Jeśli nie robimy tego, co mówi trener, wszystko jest pod górkę. Zespół chce się wykazać. Zakaszemy rękawy i spróbujemy wrócić do wygrywania już z Interem.

Zabrakło dziś boiskowej złości?

- Dziś łatwo znaleźć złe rzeczy, przyjmujemy krytykę.

Nie jest łatwo dla młodych graczy. Widzisz dla nich trudności?

- Jest wiele presji w Rzymie, muszą udowodnić swoją wartość. Ja jako kapitan staram się jak najwięcej pomóc, to normalne, są młodzi, zza granicy, nie jest im łatwo. Grupa jest jednak zawsze zwaarta, chcemy aby ci młodzi stali się mistrzami, pozwalając im pracować w spokoju.

W sobotę Inter

- Trudny mecz. Inter znajduje się w dobrym momencie, gramy u siebie i nasza publiczność nam pomoże, gdyż chcemy wyjść z tej sytuacji.

-

LUIS ENRIQUE DLA SKY SPORT:

Roma zbudowała wiele akcji, ale też dużo straciła. To krok wstecz, jeśli chodzi o obronę?

- Nie widzę ani kroku w tył, ani wprzód. To był bardzo dziwny mecz. Zły od początku, gdyż przy pierwszym strzale straciliśmy gola, podobnie jak w drugiej połowie. Mecz wydawał się nasz, jednak zaliczyliśmy dwadzieścia niesamowitych i dwadzieścia strasznych minut. W ten sposób trudno jest iść do przodu. Jestem rozczarowany.

Od grudnia do dziś widzisz różnice?

- Chcę zobaczyć mecz i błędy. Kiedy mówi się o porażce takiej jak ta, od razu można myśleć, że winna jest obrona. Ja mówię, że nie. Jest to wina trenera i drużyny. Powinniśmy bronić się w jedenastu. Jeśli robimy to w dziesięciu czy dziewięciu, popełniamy błąd. Jestem bardzo rozczarowany.

Autor: abruzzii